

ZJAZD LEGIONISTÓW ŻĄDA POWROTU DO SWOJEGO DO ARMII

„Po konferencji Małej ententy” dla „Nowego Świata” pisał P. STASZCZAK

W dniach 11—12 lipca br. zeszła się w Pradze konferencja Małej ententy, gdzie pan dr. Benes z zagranicznymi ministrami jugosłowiańskimi i rumuńskimi, Ninczescu i Ducu obradował nad kwestiami wspólnymi, dotyczącymi tych krajów. Mała ententa powstała jako dopełnienie Wielkiej zachodniej ententy z podniety Francji i staraniem dra Benesa. Jej wytycznym celem jest obrona i staranie się o utrzymanie pokoju wśrodku w Europie przeciwko zwyciężonym państwom Niemcom, Bułgarii i Austrii. Oficjalnie jest jej stanowisko wobec Polski neutralne, częściej też stara się wycofać Polskę do swego grona. W rzeczywistości jednak zauważyć trzeba, że prym w niej wieje dr. Benes, a sympatji jego do Polski nie można brać za dobrą monetę. Jedynym z głównych zadań Małej ententy jest również strzeżenie przed wtargnięciem komunizmu do środkowej Europy z pogranicznej Rosji.

Tam, gdzie dawniej istniała monarchia austriacko-węgierska, stoi dziś dyplomatyczny związek trzech państw sukcesyjnych, które powstały z wojny światowej i z rewolucji nacjonalnej. Duch, jaki dziś panuje w Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii nie różni się jednakowoż znacznie od tego, jaki znamionował starą monarchię. Jugosławia wie się dziś wśród ciężkich walk wewnętrznych, a w Belgradzie uprawia się politykę tę samą jak za starej Austrii.

Fakt, że cała Chorwacja ze Sławonią i Dalmacją stoi pod dziś dzień w ostrej opozycji do Belgradu, mówi wyraźnie o tem, że ani nowoczesna Jugosławia nie zlikwidowała dotychczas zamieszania jugosłowiańskiego na Bałkanie, które było jedną z przyczyn, przyczyniających się do wywołania wojny światowej. Również pod względem społecznym nie ujdzie Jugosławia w niczem byłej Austrii. Luch robotniczy jest tam brutalnie prześladowany a kapitaliści serbscy wykorzystują bezwzględnie nietylko serbskich robotników, ale i przyłączyli do Serbii kraje chorwackie i macedońskie. Cigłko kryzysy rządowe w Jugosławii wykazują, że panuje tam taksała irracjonalna jak za Austrii. Rumunja pozostaje daleko w tyle poza byłą Austrią. Pozostała nadal krajem feudalnym, magnackim, w którym nawet robotnicy nie dostają się do pańowania. A Czechosłowacja? Dziśki sprytnie reklamie i kilku obrotowym i ruchliwym dyplomatom wyrobili sobie w świecie opinię państwa demokratycznego. Niestety, obywatelstwo czechosłowackie demokratyzm tego jakoś nie odczuwają, są natomiast codziennymi świadkami czegoś wprost przeciwnego. Pod względem nietolerancji mniejszości narodowych prześcignęli Czechy o wiele monarchistycznej Austrii. Narody nie-czeskie, jak Niemcy, Węgrzy, Rusini i Polacy gnębieni są w niesłychany sposób, a wszelkie domaganie się zmian jest daremne. Najwymowniejszym tego dowodem — przysławie bogatego szkolnictwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim, które za czasów Austrii mogło się pomysłnie rozwijać, obecnie jednak pod rządami „demokratycznej” Czechów na szkoły polskie w odwiecznym polskim kraju nie ma miejsca.

(Ciąg dalszy na str. 6-7.)

Pożar fabryki prochu w Jacksonville, Tenn.

45 MILJONÓW FUNTÓW PROCHU STRAWIONE PRZEZ OGNIEN — BUDOWA FABRYKI KOSZTOWAŁA RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH \$28,000,000

NASHVILLE, 11 sierpnia. — Fabryka prochu, wspaniała „Nashville Industrial Corporation”, została zniszczona w niedzielę przez pożar, który objął budynki fabryki na przestrzeni 40 akrów. Bliżko 45,000,000 funtów prochu trzymanych na składzie przez rząd Stanów Zjednoczonych jako rezerwa wojenna, stały się pastwą płomieni. Koszt produkcji tego prochu wyniósł podczas wojny 50 centów za funt, na ogólną sumę \$22,500,000. Fabryka była asykurowana.

Na szczęście nie było żadnych niebezpiecznych eksplozji, tak że nikt z ludzi nie zginął. Przyniesione przez rząd w tym pożarze przewyższają wszelkie straty rządowe poniesione po ukończeniu wojny.

Koncesje rosyjskie dla Niemiec

MOSKWA, 11 sierpnia. — Rząd sowiecki udzielił koncesji niemieckim specjalnym komisjom. Kontrakt podpisany w roku przedostatnim.

Wilno i Kłajpeda przedmiotem obrad w sejmie kowieńskim

KOALICJA HERRIOT'A DOZNAŁA NIEPOWODZENIA

PARYŻ, 11 sierpnia. — Koalicja gabinetu Herriot'a doznała porażki w departamencie w Hautes Alpes dnia 10-go sierpnia podczas specjalnych wyborów do legislatury, jakie odbyły się po raz pierwszy od wyborów majowych. Maurice Rotschild, członek wielkiej firmy bankowej, został wybrany deputowanym zamiast kandydata koalicyjnego gabinetowej. — Gilbert Planchet, syn radykalnego posła socjalistycznego, wybranego w maju, który wrócił zmarł.

Rezultat niedzielnych wyborów w związku z ważną decyzją rządu w sprawie okupacji Zagłębia Ruhr i odszkodowań wywołał żywe komentarze w kołach politycznych.

MARSZAŁEK FOCH PRZECIWKO EWAKUACJI RUHR

PARYŻ, 11 sierpnia. — Choćby marszałek Foch w rozmowie z polskim ministrem wojny powiedział się przeciwko ewakuacji Zagłębia Ruhr, to jednak zgodził się z większością gabinetu, który zgadza się w warunkowo na ewakuację.

Pisarz rosyjski Pogodin nie godzi się z istnieniem Polski

PRAGA, 23 lipca (pocztą). — „Narodni Listy” znowu zamieszczają wywiady rosyjskiego pisarza Pogodina, który pisze między innymi: „Polska powstała na terenach rosyjskich na podstawie

zasady „gdzie gdzie się nie posłano”. Jest rzeczą niemożliwą pisać dalej profesor Pogodin, aby na stałe ziemie rosyjskie pozostały przy Polsce. Zaden prawdziwy rosyjślan na to się nie zgodzi, aby Wołyń i inne ziemie należały do Polski. Polska jednak nie zadowala się tem i sięga jeszcze dalej. Wystarczy przeczytać artykuły Władysława Studnickiego, aby nabrać przekonania o polskim imperializmie. Polski imperializm sięga po Łotwę, Litwę i Finlandię, które Polska zamierza okupować. Wywody kończą się uwagą, że Polska za swoją „ideę fixe” drogo zapłaci.

Rokowania bolszewicko-japońskie bliższe zerwania

TOKIO, 11 sierpnia. — Zerwanie konferencji rosyjsko-japońskiej, według ogólnego tu mniemania, na następny w ciągu kilku najbliższych dni, dzięki nieustępliwości Karachana, sowieckiego przewodniczącego, który prowadzi pertraktacje z radzieckimi, w sprawie uznania moskiewskiego rządu bolszewickiego.

700 osób ginie w powodzi na Formozie

TOKIO, 11 sierpnia. — Burza i powódź, jakie nawiedziły północną część Formozy, spowodowały śmierć 700 osób, które zginęły w nurtach wzbierających rzek i pod zwaliskami domów. 7,000 osób pozostało bez dachu nad głowami. Rząd Formozy otworzył listę składkę na wyko-

Wspaniała uroczystość legionistów w Lublinie

UGODA ROSYJSKO-CHŃSKA

POSEŁ ROSYJSKI BĘDZIE UZNANY PRZEZ POSŁÓW INNYCH PAŃSTW

LONDYN, 11 sierpnia. — W kołach dyplomatycznych spodziewają się, iż w ciągu bieżącego tygodnia gmach poselstwa rosyjskiego oficjalnie oddany będzie przedstawicielowi Rosji Karachanowi. Dotychczas sprawa ta zależna była od zgody poszczególnych państw. Przedstawiciele państw zwrócili się do swoich rządów z zapytaniem jak mają się zachować wobec posła rosyjskiego, czy posł rosyjski ma być przyjęty do korpusu dyplomatycznego i t. d.

Ameryka, Anglia, Japonia i Włochy dały już przychylną odpowiedź. Prawdopodobnie jest, że wkrótce nadzieje odwoływać Francję jakoteż innych państw i że w praktyce nastąpi uznanie Rosji. Pierwszy ten uznany posł przedłoży rządowi chińskiemu projekt umowy obejmującej umowę między Chinami a Rosją.

Zbrojna pięć w Hiszpanii będzie rządzić dalej

MADRYT, 11 sierpnia. — Ze źródeł zbliżonych do kół rządowych otrzymano informację, iż dyrektor militarny utrzyma kontrolę nad Hiszpanią w dalszym ciągu, t. j. dopóki, dopóki stary politycy nie zjedzą zupełnie z widowni politycznej, a partie do których należą, nie znikną zupełnie.

Rabini i biskupi wypowiedzieli wojnę nieprzyzwoitym ubiorom kobietom

WARSZAWA, 11 sierpnia. — Na walnym zebraniu rabinatu warszawskiego toczyła się dyskusja nad stylem ubioru kobiet. Niektórzy rabini postawili wniosek, aby wystąpić w sejmie polskim przeciwko „nieskromnym” strojom kobietom, lecz większość rabinów wniosła odmowę, będąc przeciwną zbyt publicznemu traktowaniu tej sprawy.

Ostatecznie przyjęto decyzję, iż rabini warszawscy pójść śladu rabinów galicyjskich i wydadzą apel do kobiet żydowskich, aby nie ukazywały się na ulicy w „nieskromnych” strojach.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYGŁOSIŁ ODCZYT O CZYNIE WYGŁOSIŁ

Pieśń pierwszej brygady nazwał najdumniejszą pieśnią

(Radiogram dla „Nowego Świata”)

WARSZAWA, 11 sierpnia. — W niedzielę, dnia 10-go sierpnia odbył się niezwykle imponujący zjazd Legionistów z okazji dziesiątej rocznicy Czynu Zbrojnego. Marszałek Piłsudski wygłosił niezwykle interesujący odczyt, w którym dowiódł, że Czyn Legionów nie był bynajmniej romantyzmem. Od roku 1914 wielu ludzi w Polsce, zdaniem Marszałka, zmieniło się i dziś większa część narodu ocenia doświadczenia Czynu Zbrojnego, niż doceniała go w roku 1914. Pieśń Pierwszej Brygady Marszałek Piłsudski nazwał najdumniejszą pieśnią polską.

Zjazd został zamknięty powzięciem uchwały, w której zebrani na zjeździe Legioniści domagają się powrotu Marszałka Piłsudskiego do Armii. Uchwała została przyjęta z wielkim entuzjazmem przez zebranych.

Cała uroczystość była niezwykle imponująca i podniosła.

PLAN DAWES'A BLIZKI PRZYJĘCIA

Francja opuści Ruhr w ciągu 12 miesięcy — Koniec konferencji w czwartek

PARYŻ, 11 sierpnia. — Gabinet francuski na ostatniej sesji sesji powziął następujące postanowienia:

1. Wzaman na ewakuację Zagłębia Ruhr w ciągu dwudziestu miesięcy Francja domaga się gwarancji, że Niemcy

przyjmą plan Dawes'a i porzucą taktikę, która czyni ewakuację zależną od gwarancji militarnych i uporządkowania długów międzyalijanych.

2. Gwarancje ośrodków zbrojeń niemieckich mają być rozwiązane na posiedzeniu Ligi Narodów na pierwszej sesji w październiku, zaraz po wyborach prezydenckich w Ameryce.

3. W listopadzie ma być zwolana specjalna konferencja, na której według francuskiego prawodawstwa Ameryka będzie reprezentowana oficjalnie.

Tego rodzaju stanowisko rządu francuskiego pozwala przypuszczać, że konferencja londyńska da pozytywne wyniki w sprawie załatwienia odszkodowań wojennych.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że konferencja zostanie zakończona jeszcze w tym tygodniu, a mianowicie, w czwartek i sprawa reparacji wojennych zostanie załatwiona na podstawie planu Dawes'a.

Pierwszy z trzech protokołów, koniecznych do wprowadzenia planu Dawes'a w życie, został już podpisany w sobotę przez niemieckich przedstawicieli komisji reparacyjnej. Dokument ten zawiera formalne przyjęcie planu Dawes'a. Z pozostałych dwóch protokołów jeden dotyczy spraw pomiędzy aliantami i Niemcami, a drugi — wzajemnego porozumienia pomiędzy aliantami.

Powieść CÓRKA TUŚKI

Gabriela Zapolska

(Ciąg dalszy)

— Edku! co ty? przecież mnie tak samo przykro, że mama Tarnawica nie prosi.

— Jazak!

Tak. Wszakże kobiety jednakie. Tylko to, co się święci. A Tarnawica więcej wali, niż wszyscy ludzie na świecie, szyszał...
 Bł nogami i rękami wściekły i zderewniały. W gruncie rzeczy nie miał dla Tarnawicy tak wielkie sentymenty, ale rad był, że może wyrzucić wreszcie swą żółtą chłopkę, która go w tych latach niepewnych, przedłomowych literalnie dawała.

— Mówię ci, więcej wart — podjął znowu — nie patrzeć na siostrę — mówię ci... on utrzymuje dom razem z siostrami, które są ludźmi, rozumieć ludzi, a nie taka czuwała jak ty... Ona ma taką matkę, że no... pije... a ojca, to nie widzę, bo gdzie w Rosji na posadzie. A matka, to jak zaczęła pisać, to idzie do domu i przepada. A on wtedy za nią. Bóg wie gdzie. Nie raz w zimie, to powiedział tylko do Mundka! „Uciekaj!” i idzie w mór bez szynela. Ja szukam. A ona i bije go i śmieje, a on nic... prosi... i przyprosi... Ona taka prosta... Ojciec jego się tam gdzieś, z chłopką ożenił...

XX.

W altance Pita pozostała sama. Edok parwał resztę szynki, bulkę — i umknął w sady.

— Równie się tu sam! — rucił, odchodząc. Stanowisko był zbuntowany.

Pita ucała ogromny smutek i tęsknotę. Nigdy nie była taka sama, jak w tej chwili. W oczach matki, gdy ta odchodziła, dawała ogromny piasek nienakłania skierowany ku ojcu. Oczekiwania, że matka rzuci zwykły w takich przypadkach frazes:

— To twoja wina!

Lecz widocznie nadto była podrażniona i nie mogła nie powiedzieć.

Lecz i Zebrowski musiał dojrzeć i odczuć tę nienakłania w oczach Tuśki, bo drgnął prawie i bezwiednie przysunął się w stronę Władki.

Otwala go atmosfera dobroci, która zdawała się być dla dalszycy prześrodku.

I tem go brała, na wskroś — całego. Wiedziała o tem.

Rutynę miał, lecz on tego nie czuł. Szedł tam, gdzie go głoszą, gdzie mu na siwie, stare lata mówiono słodkie, dobre słowa. Ustąpił się sam, niespodziewanie... Ta podsunęła pod znaczną głowę poduszka, nagięła, przed tymi młocami, zaczęła całować...

I teraz się wiąże, ręce ciepła go wiąże, zacięła.

To zwykła kolej rzeczy. To bardzo ludzkie.

Cale lata poświęcone, wierności, wpatrzona się w jeden punkt.

I potem — przebieg, że coś się jeszcze pozostało na dnie niepodległości, że to spełnieniu mu zna przed śmiech, uśmiechnąć się cicho, spokojnie...

I walka, potem lekki bunt, aż wreszcie jakiegoś nienakłania słowa, że spojrzenie, zrozumiem, że w domu jest chłód, a inne ściany tylko serdecznej, lepiej...

I —
 Spelnio się.

Zebrowski szuka maszyni Singera, młodo utrzymuje, tani do kupienia.

— To jest bardzo ludzkie.

I trafia się, pani Tuśko, właśnie najcenniejszym tym młodem, który całe życie snuł się wczesnym rankiem pod kamieniami, dąsą do blura w ślicznych, zniecierpliwionych palcach.

I mieli schyłkowe karci.

I zaczęła usta.

Usta, które nie mają żadnego wyrazu.

I zdawał się cieszyc tylko tam, że kiedyś będą sam na sam ze swą żoną.

Spełniwszy zadanie życia.

A raczej spełniwszy jego katorę!

O tem Pita nie wie.

Tylko czuje, że jest jej okropnie smutno i samotnie.

Do domu iść nie śmie. Widzi, że w oknach ciemno. Matka pewnie leży i może płacze. Ona boi się podejść i uspokoić ją. Nie wie czemu. Nie śmie. A potem i ja jej dawał. Patrzy na ten stół zastawiony, przy którym nikt nie siedzi, a tylko duma ładzą swa śniadanie korowody. Czuje, że to pozostało coś więcej, niż konsekwencja zwykłego rozczarowania. Nie odpowiadała nie na słowa, raczona na odchodnym przez Edka.

O co takie awantury? Zjedliśmy wszystko sami!

Pita czuje wyrzucie, że nie chodzi tu o zmarzonego Edka, że jest tu głębsza, ważniejsza przyczyna. Lecz nie nasuwa się jej istota prawa przed oczami. Zresztą, biedna — musi zbierać odwagę, aby ocalić jakąś porządku przed Marcyją, która z kuchni nieśli rządy w licznym porośniętym ryneczku, sececyjnie-angielskiej, szczerze odwołanej pokrętku.

I nie Pita na razie wymyślił nie może. Musi znieść ironiczny uśmiech służki, która z pogardliwym wyrzutem ramion, wychodzi z altany.

— Bole, mój Boże! — umie tylko myśleć Pita.

Wzruszenie i ona buntuje. I ona wysuwa się z altany i idzie włączyć światło. Jest ciemno, bo kątów nie świeci. Pita sznurza się w wąską ścieżkę

kę pomiędzy szeregiem krzaków, snującą się wzdłuż parkanu, dającego ich wilgę do restauracji Marcelina. Nie chce spotkać Edka.

Widziała, że poszedł w stronę sadzawki. I gdzie więc wolno ścieżką. Gałęzie zaczęły się jej sukienki. Po drugiej stronie od restauracji dobiega dźwięk gitar i błąkają tajemniczo porośnięte gązdzienki dające latarnie japońskie.

— Tarnawica na pewno nie zrobiłby zawodu! — myślał nagle Pita.

I co tam w serdusku bardzo przychylnego zwraca się ku Tarnawicowi. Zapewne, że w podróży z Porzyckim tracił. Jest niezgrabny, nagiął i nie tak blyszczący. Ale on nie zrobiłby zawodu!

Smutno Picie, bardzo smutno!

Albowiem oczy jej śledzą światła różnobarwne, kołyszące się w oddali. Ktoś nawet adlała wola: „Banaż!” — i krzyk przebiega i rozpływa się w chłodzie noży letniej.

Pita stanęła na ścieżce zamysłona i rączki przystąpiła do szczy.

W Alejach Jechal... w Alejach, na gumach... miał kapelusze z czarna zaunięty...

Uśmiechnęła się nagle.

Tak, czasem zsunął kapelusze w Zakopanem, gdy było gorąco...

Pita zaczynała mówić, że to nie Zakopane...

Tak było tam dobrze... mieszkał blisko nas... Cagle było z mianem i ja jako nie chodziłam...

Kolo parkanu, z drugiej strony, idąc jakby towarzyszywo. Mężczyźni śmieją się, rozmawiają — halasują.

Pięt ogarnia tworga. Chciałaby uciec. Wołanie ta cała restauracja przejmują ją, zwracając w oczy, dziwnym niepokojem. Bo się jednak poruszył. Krzaki zasłaniają. Tamci poszli. Ona sama. Nie jak zrobił nie mogła. Bo co? Ale ten wrodzony lek, jak kobiety, bierze górę. Pita stoi, jak skamieniała.

Kamienie jeszcze bardziej, gdy z pośród głosów męskich tam po parkanem rozróżnia doskonale głos Porzyckiego. Jakby ją kto targnął za serce. Brak jej tchu. On śmieje się, odpowiada co i nagle Pita blysz, że krzaki łamać się zaczynały.

— Wirszy! — woła jakiś głos — gdzieś idziesz?

— Mam tu znajomych... przez parkan... zobacz, co się u nich dzieje... już śpią...

Daj spokój! wezmę cię za śłodziej.

— Ja tylko wezmę się na parkan i popatrę w sad!

— Zwarjował! Chodź, pewnie już kolacja gotowa.

— Idźcie. Ja przyjdę.

— Wirszy, panie kochanku! papierem mu łeb obłepić!

Inni oddalają się. Porzycki drapie się na parkan. Pita uśmiecha się radośnie. Czy mogła się spodziewać, idąc tą ścieżką, że coś takiego się stanie?

I słodko, cichutko mówi:

— Dobry wieczór panu!

On rozgarnia gałęzie, odsłania delikatnie liście akacji.

— To... panna Józia?

— Ja.

— Coś to kochanie tak samo? spaceruje?

— Tak.

Chciałaby go spytać, dlaczego zrobił taki zawód rodzicom, ale jest taka kontenta, że nie chce tej radości pisać sobie wymówek. Ogranicza się tylko na nieśmiało powiedzeniu:

— Pan jeszcze nie po kolację?... U nas właśnie nakt... może pan do nas pozwoli.

Lecz on potrząsa głową.

— Nie mogę. tam przyjaciele czekają, nie mogę robić zawodu!

Zdaje się zupełnie zapominać, że przecież i tu w altance czekano na niego, i tu zrobił zawód.

Pita nie nastaje. On przełożył nogi przez parkan, wciągnął się między dwie gałęzie i siedzi tak w ciemności, znacząc się ciemną sylwetką. Pita oswojona już z ciemnościami rozróżnia jednak jego twarz — przymiot Porzyckiego pali papierosa, więc raz po raz jest oświetlony czerwonym światłem, które na mglenie oka wyprowadza z ciemności jego kark, doskonale wygolony, pełny podbródek i smyślowe, ponętne usta, rozjaśnione miłym ciętym uśmiechem.

W te zjawiska gąszenie i migoczące wpatruje się Pita. I ona uśmiecha się w taki uśmiech, który nie leży uśmiecha się po swojemu, nie śmiejąc.

— Pito — mówi Porzycki — a co u was? był kto?

— Władka. Tacio poszedł jej odpowiadając.

Porzycki zaczyna się śmiać.

— Zdrowo!... wola z humorem.

— Co?

— Nic... A mamcia?

Jakieś instynkt nie każe Picie mówić całej prawdy.

— Mamcia jest w domu — odpowiada niewinnie.

— A ty bledak się nudzisz, chodzisz tu po ogrodzie sama, po ciemku. Co? panna Józia się nudzi?

— Nie.

— A gdzieś flirt panny Józii?

— No... ten korepetytor. Tak się przytula do panny Józii, jak na obrazek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KORESPONDENCJE

PORTCHESTER, N. Y.

Z obchodu ku uczczeniu 10-letniej rocznicy Zbrojnego Czynu Józefa Piłsudskiego.

Wice otworzył przewodniczący: Dr. T. Pytel, który w krótkich słowach przedstawił cel obchodu, święta narodowego, Czynu Zbrojnego Józefa Piłsudskiego i Legionów; krótkie przemówienie przybliżył zebrań burzą oklasków. Następnie powołano przedstawicieli towarzyszy z porządku z Greenwich, Conn., i Portchester, N. Y.

Na sekretarza wiceu wybrano ob. A. Skrzypczaka.

Poczem zabrał głos ob. Haczynski, red. Niegwa Świąta. — Mówca w swej pięknej podnieconej mowie przedstawił wywiedzione prace przysięganca Naczelnika państwa i Wodza, zmierzającego do jednego celu, do celu niepodległości, oraz podkreślił znaczenie Czynu Zbrojnego w dniu 6-go sierpnia 1914 r. Ob. Haczynski mówił, że Czyn 6 sierpnia, dla świadectwa światu, że prawa Polski do bytu niepodległego nie są przedawnione, że Polska nie wyrezyce się tego, co jest treścią jej życia — samodzielną państwowości. Czyn 6 sierpnia sprawił to, że głos Polski przy obradach pokojowych został wzięty pod uwagę. Czyn 6-go sierpnia dla możności Polacy obronić się przed nieprzyjaciółmi, którzy w zaraniu niepodległości opadli ją ze szlachet. Czyn 6 sierpnia był zadaniem na wielkie zwycięstwo pod Warszawą. Czyn 6 sierpnia jest tym, który trwałym fundamentem, na którym opiera się przyszły niepodległy był Polski. Bo Czyn ten przetrwał, nie tylko wtedy, gdy było pewne, że zwycięstwo, gdy narodził się na swe własne siły. Czyn 6 sierpnia nauczył naród wiary w siebie, wiary w konieczność odzyskać, wiary w pracę.

Następnie przewodniczący za brał głos w sprawie kolekty, jako daru dla uczczenia 10-letniej rocznicy, który zostanie wysłany przez Komitet główny z Now Yorku do byłego Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego.

Następujący obywatiele złożyli kolekty imienne:

J. Paduch	 \$1.00
J. Midura	 2.00
M. Tereszkiewicz	 1.00
W. Pichota	 1.00
W. Poluszny	 1.00
T. Pytel	 1.00
Ignacy Niemiec	 1.00
A. Skrzypczak	 1.00
Drobna kolekta	 12.80
za broszury	 1.90
Razem	 \$23.70

Przewodniczący podziękował zebrań za dar, jaki złożyli, a następnie poprosił jeszcze ob. Haczynskiego o krótkie przemówienie. Ob. Haczynski przedstawił sprawę zorganizowania Komitetu Im. Józefa Piłsudskiego. W odpowiedzi na wezwanie redaktora Haczynskiego, zorganizował się natychmiast Komitet, do którego weszli następujący obywatele:

J. Paduch, T. Pytel, M. Tereszkiewicz.

Na sekretarza wiceu wybrano ob. A. Skrzypczaka.

Poczem zabrał głos ob. Haczynski, red. Niegwa Świąta. — Mówca w swej pięknej podnieconej mowie przedstawił wywiedzione prace przysięganca Naczelnika państwa i Wodza, zmierzającego do jednego celu, do celu niepodległości, oraz podkreślił znaczenie Czynu Zbrojnego w dniu 6-go sierpnia 1914 r. Ob. Haczynski mówił, że Czyn 6 sierpnia, dla świadectwa światu, że prawa Polski do bytu niepodległego nie są przedawnione, że Polska nie wyrezyce się tego, co jest treścią jej życia — samodzielną państwowości. Czyn 6 sierpnia sprawił to, że głos Polski przy obradach pokojowych został wzięty pod uwagę. Czyn 6-go sierpnia dla możności Polacy obronić się przed nieprzyjaciółmi, którzy w zaraniu niepodległości opadli ją ze szlachet. Czyn 6 sierpnia był zadaniem na wielkie zwycięstwo pod Warszawą. Czyn 6 sierpnia jest tym, który trwałym fundamentem, na którym opiera się przyszły niepodległy był Polski. Bo Czyn ten przetrwał, nie tylko wtedy, gdy było pewne, że zwycięstwo, gdy narodził się na swe własne siły. Czyn 6 sierpnia nauczył naród wiary w siebie, wiary w konieczność odzyskać, wiary w pracę.

Następnie przewodniczący za brał głos w sprawie kolekty, jako daru dla uczczenia 10-letniej rocznicy, który zostanie wysłany przez Komitet główny z Now Yorku do byłego Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego.

Następujący obywatele złożyli kolekty imienne:

J. Paduch	 \$1.00
J. Midura	 2.00
M. Tereszkiewicz	 1.00
W. Pichota	 1.00
W. Poluszny	 1.00
T. Pytel	 1.00
Ignacy Niemiec	 1.00
A. Skrzypczak	 1.00
Drobna kolekta	 12.80
za broszury	 1.90
Razem	 \$23.70

Przewodniczący podziękował zebrań za dar, jaki złożyli, a następnie poprosił jeszcze ob. Haczynskiego o krótkie przemówienie. Ob. Haczynski przedstawił sprawę zorganizowania Komitetu Im. Józefa Piłsudskiego. W odpowiedzi na wezwanie redaktora Haczynskiego, zorganizował się natychmiast Komitet, do którego weszli następujący obywatele:

J. Paduch, T. Pytel, M. Tereszkiewicz.

Na sekretarza wiceu wybrano ob. A. Skrzypczaka.

Poczem zabrał głos ob. Haczynski, red. Niegwa Świąta. — Mówca w swej pięknej podnieconej mowie przedstawił wywiedzione prace przysięganca Naczelnika państwa i Wodza, zmierzającego do jednego celu, do celu niepodległości, oraz podkreślił znaczenie Czynu Zbrojnego w dniu 6-go sierpnia 1914 r. Ob. Haczynski mówił, że Czyn 6 sierpnia, dla świadectwa światu, że prawa Polski do bytu niepodległego nie są przedawnione, że Polska nie wyrezyce się tego, co jest treścią jej życia — samodzielną państwowości. Czyn 6 sierpnia sprawił to, że głos Polski przy obradach pokojowych został wzięty pod uwagę. Czyn 6-go sierpnia dla możności Polacy obronić się przed nieprzyjaciółmi, którzy w zaraniu niepodległości opadli ją ze szlachet. Czyn 6 sierpnia był zadaniem na wielkie zwycięstwo pod Warszawą. Czyn 6 sierpnia jest tym, który trwałym fundamentem, na którym opiera się przyszły niepodległy był Polski. Bo Czyn ten przetrwał, nie tylko wtedy, gdy było pewne, że zwycięstwo, gdy narodził się na swe własne siły. Czyn 6 sierpnia nauczył naród wiary w siebie, wiary w konieczność odzyskać, wiary w pracę.

Następnie przewodniczący za brał głos w sprawie kolekty, jako daru dla uczczenia 10-letniej rocznicy, który zostanie wysłany przez Komitet główny z Now Yorku do byłego Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego.

Następujący obywatele złożyli kolekty imienne:

J. Paduch	 \$1.00
J. Midura	 2.00
M. Tereszkiewicz	 1.00
W. Pichota	 1.00
W. Poluszny	 1.00
T. Pytel	 1.00
Ignacy Niemiec	 1.00
A. Skrzypczak	 1.00
Drobna kolekta	 12.80
za broszury	 1.90
Razem	 \$23.70

skrzewów, Andrzej Ferenc, P. Gory, J. Krakowski, K. Kabałowski, Tomasz Zak i Andrzej Skrzypczak.

Na ostatku przewodniczący podziękował zebrań, którzy w podniosłym nastroju rozeszli się do domów.

A. Skrzypczak, sekretarz.

NEW BEDFORD, MASS.

Komitet Związanych Towarzystw Polskich w New Bedford Mass. urządza uroczysty obchód 10-letniej rocznicy wkroczenia Legionów Polskich na ziemię Polską i Piłsudskim na czele.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby uroczystość ta od była się jaknajlepiej.

Komitet zaprasza na obchód ten, całą polonję z New Bedford i okolicy. Zejdźmy się wszyscy na te uroczystości narodowe, aby oddać hołd i czcić Wielkiego Naczelnika narodu polskiego, oraz uczcić pamięć poległych męczenników, za wolność naszej Ojczyzny.

Oni poświęcił, krew swoją i życie w zdobywaniu wolności dla nas wszystkich, zlewając ziemię polską własną krwią, my zaś nie stracimy nie jak tylko kilka chwil, gdy się wszyscy jak jeden zbierzemy w dniu 17 sierpnia na wiecach i obchodach.

W dniu tym oddamy hołd i czść jednemu z największych Wodów Narodu Polskiego, — przez którego Polska zdobyła wolność.

On tylko jeden wierzyl w nasze siły narodu polskiego; wierzyl mocno w męstwo swoich żołnierzy i zwyciężył.

Za to dzisiaj jaka Polska duża i szeroka, kocha go i szanuje cały naród polski.

My chociaż oddajemy tysiące mił od naszej Ojczyzny, dajmy dowód w dniu 17 sierpnia, że i my jednakowo kochamy naszego Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Pierwszy wiec odbędzie się o godzinie 7:30 wieczorem na sali kamiennej na stronie południowej. Wszyscy są proszeni, aby się zebrali na godzinę oznaczoną, gdy wiec rozpocznie się punktualnie.

Przegaiwać będzie redaktor Nowego Świata, ob. S. T. Haczynski.

Jan L. Kolano, sekretarz.

BOROUGH, Anglia, 5 sierpnia.

Lotnik włoski Locatelli, który odbywa próbę podróży w sferę podbiegunową przed wyruszeniem w podróż, przybył dzisiaj do Anglii na samolocie, który przyleciał z północnej Szkocji, skąd wyruszył do Islandii, a następnie do Grenlandii, by dościsnąć lotniskiem do bieguny północnego w łow amerykańskich.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

J. Paduch, T. Pytel, M. Tereszkiewicz.

Na sekretarza wiceu wybrano ob. A. Skrzypczaka.

Poczem zabrał głos ob. Haczynski, red. Niegwa Świąta. — Mówca w swej pięknej podnieconej mowie przedstawił wywiedzione prace przysięganca Naczelnika państwa i Wodza, zmierzającego do jednego celu, do celu niepodległości, oraz podkreślił znaczenie Czynu Zbrojnego w dniu 6-go sierpnia 1914 r. Ob. Haczynski mówił, że Czyn 6 sierpnia, dla świadectwa światu, że prawa Polski do bytu niepodległego nie są przedawnione, że Polska nie wyrezyce się tego, co jest treścią jej życia — samodzielną państwowości. Czyn 6 sierpnia sprawił to, że głos Polski przy obradach pokojowych został wzięty pod uwagę. Czyn 6-go sierpnia dla możności Polacy obronić się przed nieprzyjaciółmi, którzy w zaraniu niepodległości opadli ją ze szlachet. Czyn 6 sierpnia był zadaniem na wielkie zwycięstwo pod Warszawą. Czyn 6 sierpnia jest tym, który trwałym fundamentem, na którym opiera się przyszły niepodległy był Polski. Bo Czyn ten przetrwał, nie tylko wtedy, gdy było pewne, że zwycięstwo, gdy narodził się na swe własne siły. Czyn 6 sierpnia nauczył naród wiary w siebie, wiary w konieczność odzyskać, wiary w pracę.

Następnie przewodniczący za brał głos w sprawie kolekty, jako daru dla uczczenia 10-letniej rocznicy, który zostanie wysłany przez Komitet główny z Now Yorku do byłego Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego.

Następujący obywatele złożyli kolekty imienne:

J. Paduch	 \$1.00
J. Midura	 2.00
M. Tereszkiewicz	 1.00
W. Pichota	 1.00
W. Poluszny	 1.00
T. Pytel	 1.00
Ignacy Niemiec	 1.00
A. Skrzypczak	 1.00
Drobna kolekta	 12.80
za broszury	 1.90
Razem	 \$23.70

Przewodniczący podziękował zebrań za dar, jaki złożyli, a następnie poprosił jeszcze ob. Haczynskiego o krótkie przemówienie. Ob. Haczynski przedstawił sprawę zorganizowania Komitetu Im. Józefa Piłsudskiego. W odpowiedzi na wezwanie redaktora Haczynskiego, zorganizował się natychmiast Komitet, do którego weszli następujący obywatele:

J. Paduch, T. Pytel, M. Tereszkiewicz.

Na sekretarza wiceu wybrano ob. A. Skrzypczaka.

Poczem zabrał głos ob. Haczynski, red. Niegwa Świąta. — Mówca w swej pięknej podnieconej mowie przedstawił wywiedzione prace przysięganca Naczelnika państwa i Wodza, zmierzającego do jednego celu, do celu niepodległości, oraz podkreślił znaczenie Czynu Zbrojnego w dniu 6-go sierpnia 1914 r. Ob. Haczynski mówił, że Czyn 6 sierpnia, dla świadectwa światu, że prawa Polski do bytu niepodległego nie są przedawnione, że Polska nie wyrezyce się tego, co jest treścią jej życia — samodzielną państwowości. Czyn 6 sierpnia sprawił to, że głos Polski przy obradach pokojowych został wzięty pod uwagę. Czyn 6-go sierpnia dla możności Polacy obronić się przed nieprzyj

kowe misji będą oddzielnie studjowali specjalnie interesujące ich dzia-
ła, postaci, wydarzenia.

NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, bliske Third Ave.
